Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Dodatek Ilustrowany”. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 52. Nowe, sobota 24-go grudnia 1932 r. Rok IX.

Porządek nabożeństw:

I ŚWIĘTO

Pierwsza msza św. o godzinie 5-tej. Msze św. odprawia się też o godz. 6-tej, ½ 7-mej, 8-mej, 9-tej, suma o ½ 11-tej. Nieszpory o 3-ciej. Podczas sumy i nieszporów wystawienie i procesja.

II ŚWIĘTO

I msza św. o godz. 8-mej, II msza św. o 9-tej, suma o ½ 11-tej, nieszpory o 3-ciej. Po 9-towej mszy św. niemieckie kazanie.

Gwiazdka.

Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia obchodzić będziemy pod znakiem zasadniczego przełomu pojęć w zagadnieniu likwidacji obecnego kryzysu. Kilkoletnie, stopniowe i coraz głębsze wtłaczanie życia ludzkości w cieśniające się ramy, przyzwyczaiło zasadniczo do bezwiary w lepsze jutro. Siła ludu bezrobotnego, zadłużone warsztaty pracy bez możności wyrównania zaległości,, zrujnowane egzystencje — wszystko to razem — zdaje się — wyczerpało całkiem nerwy ludzkie. Te tworzące masy nie reagują dziś więcej na mniejsze dyferencje życiowe, które w czasach normalnych stanowiły o stopniu etyki, tak w życiu osobistem, czy towarzyskiem, społecznem, czy gospodarczem.

Ale nie tracimy nadziei. [illegible]patrzymy się w gwiazdę Betleemską, zwiastującą [illegible] odprężenie wszystkich dotychczasowych nied[illegible]rężymy myśli i chcenia ku ożywieniu w[illegible] ruch rdzewiących trybów[illegible]

Oby chwila [illegible]

Oby przeszła t[illegible]rej nikt żalu nie wyrazi.

Te skromne nadzieje i życzenia zasyłamy Szan. naszym Czytelnikom i Przyjaciołom.

PRZEDSTAWIENIE GWIAZDKOWE OCHRONKI.

Ochronka miejska urządziła w niedzielę, dnia 18 b. m. na sali p. Borkowskiego przedstawienie gwiazdkowe. Przy dość licznym udziale tut. obywatelstwa, nasi najmniejsi dość zręcznie wywiązali się z im powierzonych zadań, tak w deklamacjach, śpiewie jak i w odegraniu sztuczki teatralnej, co przyniosło im żywe oklaski. Z wielką radością powiany został przez dziatwę św. Mikołaj, który każdemu dziecku z Ochronki wręczył mały podarek gwiazdkowy.

PRZEDSTAWIENIE GWIAZDKOWE SZKOŁY POWSZECHNEJ.

W ostatnią środę urządziła tut. Szkoła Powszechna na sali p. Borkowskiego swoje doroczne przedstawienie gwiazdkowe. Obszerny program, składający się z deklamacyj, śpiewu, ćwiczeń rytmicznych, gry na fortepianie i sztuczki teatralnej, był starannie przygotowany i wywarł pożądany efekt.

PRZEDSTAWICIELE RZEMIOSŁA U MINISTRA SKARBU.

Minister skarbu, prof. Zawadzki, przyjął onegdaj delegację Rady Izb Rzemieślniczych, oraz Rady Naczelnej Rzemiosła Polskiego, na czele z senatorami Wiechowiczem i Rogowiczem.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi najaktualniejsze postulaty rzemiosła polskiego, wskazując na konieczność zastosowania względem rzemiosła szeregu doraźnych ulg. M. in. wskazano na konieczność zmniejszenia stawki zryczałtowanego podatku obrotowego o jedną trzecią, zmniejszenia wymiaru podatku dochodowego, przyspieszenia rozpatrywania odwołań przeciwko wymiarowi podatków, zezwolenia na uiszczanie należności za świadectwa przemysłowe na rok 1933 w dwóch ratach, zwolnienia od egzekucyj przedmiotów i surowców, niezbędnych do zarobkowania rzemieślnika, oraz dokonywania rewizyj osobistych tylko w wyjątkowych wypadkach.

Min. Zawadzki wysłuchał szeregu wyjaśnień delegatów oraz przyobiecał rozważyć przedstawione sobie postulaty w miarę możności uwzględnić je jeszcze w bieżącym roku.

Boże Narodzenie w zwyczajach i obrzędach ludowych.

Wilja łączy się prawdopodobnie tradycją z jakiemś świętem słowiańskiem, obyczaj bowiem uświęcania uroczystości religijnych ucztą jest bardzo stary i sięga czasów pogańskich. Istnieje przypuszczenie, że w dawnych czasach wilja miała związek ze świętem uproszenia urodzaju na rok następny, jednocześnie jednak czczono w ten sposób tych bliskich, co już odeszli. I dziś jeszcze w niektórych okolicach Polski przechował się obyczaj pozostawiania nakryć dla zmarłych, albo bochna chleba na stole, aby po wilji Pan Jezus mógł sobie z niego ukrajać, kiedy przydzie w nocy po kolendzie.

Dotychczas jeszcze, czy to po dworach, czy w chatach wiejskich, ustawia się snopy zboża po czterech rogach izby czy pokoju, aby zawsze był dostatek i chleba nie brakowało. Pod obrus podkłada się siano. Przed wieczerz, wszyscy domownicy, nie wyłączając służby, łamią się ze sobą opłatkiem. życząc sobie pomyślności (dawniej „Dosiego roku”). Tego pięknego chrześcijańskiego zwyczaju czas nie zdołał jeszcze wykorzenić.

Przy wnoszeniu snopów do chaty gospodarz wymawia symboliczne słowa: „Słowa do chałupy, a bieda z chałupy”. Domownicy wyciągają ze snopa stojącego w kącie, źdźbła słomy, rzucając je ku sufitowi i z tego wyprowadza się różne wróżby. Słoma, uczepione pod sufitem, wisi tam do św. Szczepana, poczem podściela się ją kurom, aby obficie niosły jaja. Część słomy pali się w polu, co ma symbolicznie chronić zboże od chwastów. Słomę lub siano z pod obrusa po wieczerzy niesie się bydłu, wraz z okruchami opłatka. W każdym razie słoma, która podczas wieczerzy była w chacie, uchodzi za święconą i nie wyrzuca się jej.

Istnieje także zwyczaj obwiązywania drzew w sadzie po wigilji, lub też bicia ich powrósłami ze słomy, aby obficiej rodziły. Gospodarz mówi przytem: „Zetnę cię, krzaku, kiejś nie urodził owocu na wilję”, a gospodyni odpowiada: „Nie trza go ścinać, tylko mu trza ze święconej słomy pasek zrobić”. Pukają także w ule, aby w lecie miód się z nich znalazł obficie. Wogóle obchodzi się wszystko, co jest związane z jakimkolwiek urodzajem, Boże Narodzenie bowiem, czyli, jak je dawniej nazywano, gody, jest przedmurzem nowego roku, który niesie nowe zapowiedzi.

Tradycyjne potrawy, w zmniejszonej tylko ilości, zachowały się do naszych czasów bez zmiany. Ilość potraw wigilijnych musiała być parzysta, przeważnie dosięgała dwunastu, zależało to jednak od zamożności domu. We dworach szlacheckich obowiązywał barszcz z uszkami, zupa rybna lub migdałowa, grzyby z kapustą, najrozmaitsze gatunki ryb, z karpiem na szaro, szczupakiem po żydowsku i linem w galarecie na czele. Na kresach obowiązuje kucja, t. j. pszenica z miodem. Na wsi ryby przeważnie ograniczały się do śledzia, barszcz jednak i kluski z makiem i miodem, ulubione zwłaszcza na Mazowszu, musiały być zawsze.

Powszechna jest wiara ludu w skuteczność wróżb, stawianych w wieczór wigilijny. Wróży się więc z kłosów, wyciąganych ze snopa, rachując pełne i niepełne i w ten sposób stawiając horoskopy co do przyszłorocznych urodzajów. Źdźbła siana z pod obrusa długie i zielone wróży rychłe wesele, odwrotnie, suche i krótkie — staropanieństwo, lub starokawalerstwo. W dzień wigilijny nie należy płakać, bo będzie się miało wtedy cały rok zmartwienia. Nie należy pożyczać pieniędzy, natomiast dobrze jest umyć się w wodzie, do której wrzucono monetę.

Od drugiego dnia świąt, t. j. od św. Szczepana, zaczynają się zabawy. chodzenia po kolędzie, z szopką, odwiedziny krewniaków i znajomych. Dla ludzi, ciężko pracujących na roli, ten czas był niejako karnawałem, najwolniejszym czasem w roku, przeznaczonym na zabawę i sprawy towarzyskie.

H. N.

Odprężenie psychiczne jako środek walki z kryzysem.

W obecnym okresie, kiedy możliwości zaspakajania potrzeb tak jednostkowych, jak zbiorowych są nader ograniczone, nasuwa si konieczność największego zracjonalizowania spożycia. Chodzi o to, aby środki, przeznaczane na zaspakajanie potrzeb, były użyte w sposób najbardziej ekonomiczny i najbardziej celowy. Pod tym względem istniała zawsze znaczna różnica między poglądami panującemi u nas, a zapatrywaniami człowieka zachodu. Jako charakterystykę tych ostatnich przytacza się często powiedzenie: za biedny jestem, aby móc sobie pozwolić na kupowanie tanich rzeczy. W powiedzeniu tem mieści się istotna dla oceny danego społeczeństwa różnica w zapatrywaniach na przyszłość. Człowiek pierwotny nie wybiega myślą poza teraźniejszość. Jego poczynania koncentrują się nie ograniczonej płaszczyźnie dnia dzisiejszego. Z rozwojem cywilizacji łączy się sięganie myślą w przyszłość. Przestaje być ona czemś odległem, nie stojącem w żadnym stosunku do potrzeb dnia dzisiejszego. Przeciwnie myśl o przyszłości staje się nieraz decydującym motywem poczynań człowieka.

Kryzys wprowadził zasadnicze zmiany do tej ewolucji poglądów. Znaczne ciężary, złożone na teraźniejszość i brak pomyślnych perspektyw na przyszłość sprawiają, że wiele poczynań robi się jedynie pod kątem widzenia chwilowych potrzeb. Powstają krótkowzroczne koncepcje, zmierzające do zepchnięcia przygniatającego społeczeństwo ciężaru, bez wnikania, że chwilowa ulga pociągnąć może za sobą ujemne konsekwencje w przyszłości. Tendencje te znajdują swój wyraz zarówno w zakresie zagadnień ogólnych, jak w stosunku do tak prostej sprawy, jaką jest zaspakajanie indywidualnych, bieżących potrzeb. Czy kupić drożej, lecz mieć za to towar, który pozwoli na lepsze pod względem jakości i dłuższe pod względem czasu zaspakajanie potrzeb, czy też zapłacić taniej i ograniczyć się do krótkotrwałych korzyści. Pod wpływem rzeczywistości kryzysowej wybiera się raczej tę drugą ewentualność. Znajduje to swój wyraz w stosunkach na rynku towarowym. Tak więc w ostatnich czasach zbyt szeregu przemysłów ogranicza się niemal wyłącznie do najtańszych artykułów. Artykuły droższe, mimo że lepsze i trwalsze, nie są prawie zupełnie kupowane. Rośnie również liczba tranzakcyj, zawieranych na raty. Ich przyczyną jest to, że towar otrzymuje się dzisiaj, a termin zapłaty ginie w mrokach przyszłości. Nie myśli się o tem, że ostatecznie ta przyszłość stać się musi kiedyś teraźniejszością i że zaważyć musi na niej swym ciężarem. W ten sposób niejednokrotnie ostateczny bilans takich tranzakcyj nie wypada korzystnie dla kupującego. Przykładem może być również powodzenie, jakiem się cieszy węgiel, pochodzący z t. zw. bieda — szybów. Konsument nie wnika w to, że otrzymuje towar o niskiej wartości opałowej. Decydującym dla niego momentem jest fakt, że dziś może mniej wyłożyć pieniędzy. Kwestja korzyści, jakie w przyszłości dawać mu będzie nabyty towar staje się rzeczą drugorzędną. Oczywiście, w rezultacie okazuje się ze tanio zapłacony towar jest w istocie bardzo drogim, dzięki swej nieproporcjonalnie małej w stosunku do ceny użyteczności.

Niewątpliwie, że zracjonalizowanie spożycia o którem mówiliśmy na wstępie, jest zagadnieniem trudnem. Oddziałać bowiem należy przedewszystkiem na psychologiczne przyczyny, które wpływają na nieracjonalne, bo uwzględniające przedewszystkiem teraźniejszość tendencje konsumenta. Jednak już tylko na tle tych ogólnikowych wywodów uwypukla się znaczenie, jakie i w tej dziedzinie posiada

wysuwany przez koła gospodarcze postulat odprężenia psychologicznego, jako środka walki z kryzysem. Realizacja tego postulatu przywróciłaby właściwy stosunek między teraźniejszością, a przyszłością, stwarzając warunki do racjonalniejszego wyzyskania środków materjalnych, przeznaczonych na cele konsumcyjne.

M. Kr.

U czcicieli wężów.

Malabar jest jednym z najciekawszych krajów półwyspu indyjskiego. Kraj to nizinny, przylegający do morza, poprzecinany kanałami i lagunami. Większą część ludności Malabaru stanowi plemię Nairów.

Kult religijny Nairów, aczkolwiek spokrewniony z innemi kultami hinduskiemi, sprowadza się do mniej lub więcej utajonego kultu wężów. Węże są naogół czczone w całych Indjach, u Nairów jednak są te płazy przedmiotem adoracji i kultu. Mężczyźni i kobiety noszą na głowie zawoje, naśladujące swoją formą kaptur kobry; każda rodzina ma węża jako patrona, a wyrzeźbione z drzewa figurki wężów ustawiają Nairzy w rózmaitych okolicach, aby duchy tych stworzeń opiekowały się zbiorami i czuwały nad bezpieczeństwem mieszkańców.

Co miesiąc odbywa się przed ołtarzem węża — patrona uroczystość, polegająca na tem, że kobiety zdobią ołtarz lampkami, przynoszą w miseczkach mleko i banany, poczem wykonują przepisane rytuałem pokłony. Po kilku godzinach czciciele węża nawiedzają znowu ołtarz, by się przekonać, że duch kobry czy innego płaza spożył mleko i owoce. Miseczki są oczywiście puste: zawartość ich stała się łupem małp, wron i innych żarłoków.

Wśród Nairów cieszą się ogromnem poważaniem t. zw. „Visha vydians", uzdrawiacze trucizn, którzy leczą tylko rany i choroby powstałe od ukąszenia wężow. Doświadczenie ich jest tak wielkie, że stawiają djagnozę, wnioskując z ruchów, pozycji chorego; to im wystarcza, by orzec nieomylnie, czy ukąszenie było jadowite lub nie. Uzdrawiacze plemienia Nairów pełnią swe funkcje darmo; nie wolno im żądać zadnej zapłaty za leczenie chorego, aczkolwiek mogą oni przyjmować podarunki, będące wyrazem wdzięczności za uzdrowienie.

O uzdrawiaczach opowiadają wśród Nairów dziwne historje, mówią np., że prawdziwy czarodziej potrafi zmusić węża, który ukąsił chorego, aby przyczołgał się do łoża ukąszonego. Tu czarodziej hypnotyzuje węża, który wysysa jad z rany chorego. Na tem nie koniec. Wąż odbiera sobie życie (sic) tłukąc łbem o ścianę.

Or.

Strażak Szymon opowiada.

Maskarada! Maskarada!
Stary Szymon ciągle gada.
Bo strażacy uradzili,
I urządzić — mu zlecili.
Już zamówił Gorczyńskiego
(Bo to ważna rzecz dla niego)
By był w dniu tym liferantem
Piwo starczył, choć hydrantem.
Bo powiada: że strażaki,
Lubią często płukać flaki.
Salę Julka już zamówił,
Z kapelmistrzem się rozmówił.
Wojciechowski — dusza znana,
Ma być tam za policmana,
Ma uważać na porządki,
I przeglądać wszystkie kątki.
Gdzie potrzeba, aresztować
I nad wszystkiem — dozorować.
Tylko, jak mu czas pozwala,
Ma na trunki patrzeć zdala — — — —
Gdy to wszystko usłyszałem,
Aż za nochal się złapałem
I mu mówię: „powodzenia!"
Jest tu dużo do myślenia —
Boć to rzecz nie taka lekka,
Dla starszego już człowieka.
Składniej związać — mój Szymonie,
Szypeł kozie na ogonie,
Niż urządzać maskaradę
Lub podobną też paradę.
Z mojej strony tobie życzę,
Byś się spisał należycie.
Zresztą — jutro się zejdziemy
Dalej sprawę omówimy.

D. F.

Obwieszczenie.

Podaje się do wiadomosci, że robotnik tut. elektryfikacji miejskiej Jan Guzmann został zwolniony z dniem 19. grudnia br. i od tegoż dnia nie jest upoważniony do kasowania należności za prąd ani do wykonanie jakichkolwiek prac przy instalacyj elektrycznych.

Nowe, dnia 21 grudnia 1932 r.

Magistrat
ODDZIAŁ ELEKTRYFIKACJI.

Obwieszczenie.

Urząd Skarbowy — Świecie zawiadamia, że

w dniach 28, 29 i 30 grudnia b. r.

zostanie utworzona w Nowem pomocnicza Kasa Skarbowa dla wydawania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1933 dla miasta Nowego oraz najbliższej okolicy.

Urzędnicy kasy urzędować będą w sali tutejszego Magistratu od godziny 8 rano do 3 po poł.

Nowe, dnia 20 grudnia 1932 r.

Burmistrz.

Podziękowanie.

Wszystkim zacnym dobrodziejom, za przyczynienie się do udzielenia gwiazdki biednym ofiarom wojny, oraz Wielebn. Ks. Grzechowskiemu za zaszczycenie nas swoją obecnością, składamy serdeczne

Bóg zapłać!

Związek
Inwalidów Wojennych R. P.

Z ostatniej chwili.

ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH OFIARY NA RZECZ BEZROBOTNYCH.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych ofiarowali Państwo Starostwostwo Krawczykowie na rzecz Powiatowego Komitetu Pomocy Bezrobotnym 15,— zł, a na rzecz Miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym 10,— zł.

URLOP PANA STA[illegible]STY.

Pan Starosta Kraw[illegible]eżdża 24-go b. m. na tygodniowy[illegible]ństwo przyjmuje na ten cz[illegible]ak.

Ochotnicza
Straż Pożarna
w Nowem

urządza w sobotę, dnia 7 stycznia 1933 r. na sali p. Borkowskiego

Międzynarodowy bal maskarad łachmanów-gałganów

na który się Szanowne Obywatelstwo uprzejmie zaprasza.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Premjowanie najładniejszej i najoryginalniejszej maski.

Wstęp: dla maskowanych 2,— zł
niemaskowanych 2,50 zł.

Komitet.

Wstęp dla dzieci poniżej lat 14 wzbroniony.